



W tym numerze
nalepka dla
mieszkańców
promująca
Centrum
Informacji
Turystycznej
w Kościelisku.



Odnawialne źródła energii

Aplikujemy o środki

W III kwartale 2017 roku Gmina Kościelisko zamierza przystąpić do opracowania wniosku aplikacyjnego i pozyskania dotacji dla mieszkańców na odnawialne źródła ciepła, tj.: instalacje solarne, panele fotowoltaiczne i pompy ciepła. Osoby zainteresowane udziałem w projekcie proszone są o wypełnienie wstępnej ankiety i złożenie jej w sekretariacie Urzędu Gminy Kościelisko.

Osoby, które wcześniej złożyły ankiety nie muszą w tym momencie składać ich ponownie, gdyż na tym etapie potrzebne są tylko wstępne informacje dotyczące chęci uczestniczenia w projekcie oraz kontakt do osób wyrażających chęć przystąpienia do projektu. Osoby zainteresowane powyższym tematem prosimy również o bieżące odwiedzanie strony internetowej <http://www.gminakoscielisko.pl/pl/dla-mieszkanca>, na której będą pojawiały się informacje dotyczące projektu.

Po ogłoszeniu naboru wniosków na dotacje przez samorząd województwa na terenie wszystkich sołectw odbędą się spotkania z mieszkańcami, na których zostaną omówione szczegóły dotyczące udziału w projekcie. Informacja o spotkaniach zostanie przekazana mieszkańcom za pomocą strony internetowej oraz ogłoszeń w kościołach i lokalnych mediach (Radio Aleks oraz Tygodnik Podhalański).

Serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców do udziału w projekcie.

Nadeszły wakacje, które w naszej gminie upływają pod znakiem imprez, które organizujemy z myślą o mieszkańcach i gościach wypoczywających pod Tatrami. Sprawdź, co ciekawego przygotowaliśmy na letnie miesiące.

Czytaj str. 11



Fot. Kronos Media

Polaniorze świętują jubileusz!

czytaj str. 4-5

Projektujemy sieć

Geotermia coraz bliżej



Podpisanie porozumienia między gminą Kościelisko a Geotermią Podhalańską.

Mieszkańcy Kościeliska od lat walczą o przyłączenie swojej miejscowości do Geotermii Podhalańskiej. Od ubiegłego roku, za sprawą Stowarzyszenia ECOścielisko, te działania mocno przybrały na sile.

W kwietniu tego roku po raz pierwszy w historii Gmina Kościelisko porozumiała się z władzami Geotermii Podhalańskiej. W siedzibie spółki odbyło się podpisanie porozumienia, które reguluje pierwszy etap inwestycji. Zgodnie z nim gmina zobowiązała się do ogłoszenia przetargu i sporządzenia projektu sieci w Kościelisku, którego koszt to ok. 1-2 mln. Geotermia zobowiązała się zaś do pozyskania finansowania i przeprowadzenia całej inwestycji.

Projekt sieci, który zakłada podłączenie do geotermii części Kościeliska od granicy z Zakopanem do Kościoła, gotowy ma być do 2019 roku. Przetarg na jego wykonanie został już ogłoszony.

Dziedzictwo kulturowe

Ważne rozmowy o edukacji regionalnej

17 maja odbyła się w Nowym Targu w auli Państwowej Podhalańskiej Wyższej Szkoły Zawodowej konferencja naukowo-dydaktyczna „Treści regionalne na zajęciach edukacyjnych – z perspektywy praktyków”.

Organizatorami konferencji byli Małopolski Kurator Oświaty, Rektor Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu oraz Prezes Związku Podhalan w Polsce.

Konferencja była kolejną inicjatywą instytucji działających na rzecz dziedzictwa kulturowego Podtatrza, która ma na celu zaktywizowanie nauczycieli przedszkoli, szkół i placówek w przekazywaniu dzieciom i



młodziży dorobku kulturowego regionu.

Ponieważ tym razem skupiono się na zagadnieniach praktycznego realizowania w szkołach treści regionalnych, na konferencję zaproszono głównie nauczycieli i dyrekto-

rów szkół. Brali w niej udział nauczyciele ze wszystkich szkół naszej gminy.

Podczas konferencji pedagodzy z naszego regionu przedstawili swe doświadczenia w następujących zagadnieniach:

- Metody i formy pracy z uczniem na lekcjach edukacji regionalnej
- Treści regionalne w procesie budowania relacji rodzinnych i więzi międzypokoleniowej w edukacji przed-szkolnej
- Komplementarny charakter treści regionalnych w realizacji podstawy programowej w klasach I-III
- Środowisko lokalne szkoły jako naturalna przestrzeń wychowawcza i dydaktyczna w edukacji regionalnej
- Przeżyć, aby pokochać – sztuka na zajęciach regionalnych (impresja artystyczna)
- Architektura sakralna i świecka regionu na zajęciach edukacyjnych
- Terapeutyczne, integracyjne i edukacyjne wartości treści regionalnych w szkole

MKi

POLECAMY

„Zeszyt tatrzański” – edukacja regionalna w praktyce

Panie Barbara Caillot Dubus i Aleksandra Karkowska autorki bardzo dobrze przyjętej książki „Na Giewont się patrzy” przygotowały tym razem wyjątkową publikację dla dzieci.

„Zeszyt tatrzański” to zbiór ćwiczeń na różne tematy związane z tradycjami podhalańskich górali i tatrzańską przyrodą. Znajdziemy tu zadania na temat starych zwyczajów, fauny i flory występującej w regionie i góralskiej gwary. Jakkolwiek przeznaczone dla dzieci, ćwiczenia nie rażą infantylnością, wręcz przeciwnie, widać tu wycucie dobrego smaku i świetne przygotowanie metodyczne autorek. Zadania są ciekawe i bardzo oryginalne.

Autorki już we wcześniejszych publikacjach przyzwyczały nas do wysokiego poziomu swoich wydawnictw. Także i w tym przypadku na słowa uznania zasługuje wyjątkowa szata graficzna. Jest atrakcyjna i kolorowa, lecz nie razi kiczem. Z przyjemnością wezmą ją do ręki nie tylko dzieci, ale także dorośli.

Zeszyt trafi do szkół w naszej gminie. Można go także nabyć w Centrum Informacji Turystycznej w Kościelisku.

Motto zeszytu to: „My tradycji nie gubimy”. Popieramy i gorąco polecamy!

MKi

Notaki (x) sekretarzyka

Mieszkańcy pierwszego kontaktu

Nadchodzą wakacje. A z nimi, ONI, turyści albo jak ich często nazywamy GOŚCIE. To drugie brzmi dużo lepiej, bo budzi życzliwsze skojarzenia. Chociażby ze staropolskim „Gość w dom, Bóg w dom”. Albo też ze słowem *gościnność*. Gość to ktoś pożądaný i mile widziany, ktoś dla którego szeroko otwieramy drzwi naszego domu, by spędzić z nim trochę czasu. Słowo to poza ciepłem i życzliwością zawiera także zaufanie i nadzieję, że pobyt gościa u nas zakończy się miło. Nadzieję po obu stronach, przynajmniej szczerze.

Oczywiście w przypadku gości-turystów mamy jeszcze do czynienia z transakcją. W grę wchodzi pieniądze, a one zwykły psuć wszystko. Tworzą relację handlową i bywają dość brutalną weryfikacją dla ludzkich kontaktów. Czasami robi się więc przykro i nieprzyjemnie. To się zdarza, ale przecież nie musi.

Zapraszając do nas gości ze świata wzbudzamy ich oczekiwania. Że urlop będzie wymarzony, piękny i beztrudny, że uda się odpocząć i zregenerować siły po miesiącach ciężkiej

pracy, że będzie świecić słońce, a wszyscy wokół będą uprzejmi i pomocni. Poziom frustracji wywołanej ewentualnym rozczarowaniem jest adekwatny do tych nadziei. Sami też jeździmy na wakacje i stajemy się na chwilę gośćmi, więc chyba dobrze wiemy jak to jest.

Oczywiście slyniemy z gościnności, a ta jest ważną przesłanką do spełnienia oczekiwań naszych gości. To gościnność prosta, niewymuszona i szczerza. Ważne jednak, żeby była powszechna i wychodziła poza ścisły obszar turystyki. Bo chyba w przypadku regionu tak popularnego jak nasz, taki ścisły obszar nie istnieje. Dobrą atmosferę dla gości tworzą zarówno pracownicy recepcji w hotelu, kelnerzy w restauracjach, sprzedawcy w sklepach, kierowcy busów i taksówek, jak i zwykli mieszkańcy, którzy cierpliwie wytłumaczą zagubionemu jak trafić tu czy tam, albo z uśmiechem wskażą najbliższy pensjonat.

Wychodzi więc na to, że w turystyce pracujemy wszyscy i to są także nasi goście.

MKi

Z życia RADY

Najważniejsze posiedzenia i uchwały Rady Gminy Kościelisko w okresie od 1 kwietnia do 5 czerwca 2017 r.

Sesja XXVII – 24.05.2017 r.

- ❖ w sprawie zmiany uchwały w sprawie ustalenia sieci prowadzonych przez Gminę publicznych przedszkoli i oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych
 - ❖ zmiana uchwały w sprawie wymiaru godzin pracy dla dyrektorów szkół i przedszkola
 - ❖ zmiana uchwały dot. Określenia przystanków komunikacyjnych na terenie Gminy Kościelisko oraz warunków i zasad korzystania z tych obiektów
 - ❖ zmiana Miejscowego planu zagospodarowania przestrzeni zachodniej części obszaru wsi Kościelisko
 - ❖ przygotowanie projektu uchwały ustalającej zasady i warunki sytuowania obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogłoszeń
 - ❖ przyjęcie aneksu do PLANU GOSPODARKI NISKOEMISYJNEJ Gminy Kościelisko
 - ❖ zatwierdzenie sprawozdania finansowego SP ZOZ za rok 2016
 - ❖ zatwierdzenie sprawozdania finansowego oraz sprawozdania z wykonania budżetu Gminy Kościelisko za rok 2016
 - ❖ absolutorium z tytułu wykonania budżetu Gminy Kościelisko za rok 2016
 - ❖ zmiana uchwały w sprawie ustalenia dopłaty do taryf za zbiorowe odprowadzanie ścieków
 - ❖ przejęcie od Województwa Małopolskiego zadania zarządzania drogą wojewódzką nr 958
 - ❖ zmiana Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Kościelisko na lata 2016-2022
- Sesja XXVIII – 5.06.2017 r.**
- ❖ Rezolucja Nr 1/2017 w 20-stą rocznicę pobytu Jana Pawła II w Zakopanem

Centrum informacji Turystycznej w Kościelisku

Skarbnica wiedzy dla turysty

W ubiegłym roku powstało Centrum Informacji Turystycznej w Kościelisku. Instytucja ta ma wspomóc naszych usługodawców w obsłudze odwiedzających naszą gminę gości. Wszyscy mamy bowiem jeden cel: turysta zadowolony, turysta polecający, turysta powracający.

Jak powstał CIT?

Początkiem 2016 roku w nowym budynku położonym w Kościelisku przy ulicy Nędzy Kubińca 136 powstało Centrum Informacji Turystycznej. Swoją działalność rozpoczęło od zebrania informacji o atrakcjach turystycznych Gminy Kościelisko i regionu oraz przygotowania kompleksowej oferty turystycznej Gminy Kościelisko, w tym strony internetowej gminy poświęconej turystom. Rok 2016 był rokiem, w którym były badane potrzeby turystów i sprawdzane obszary, w których CIT może odegrać ważną i potrzebną rolę. Od lipca 2016 rozpoczęło się wdrażanie programu „Pakiet korzyści Gmina Kościelisko dla turysty”, dzięki któremu turyści opłacający opłatę miejscową na terenie Gminy Kościelisko mają dostęp ze zniżkami do szeregu atrakcji turystycznych w gminie i regionie. W okresie wakacji w roku 2016 Centrum Informacji Turystycznej odwiedziło około 3 000 osób. To duża liczba jak na pierwszy sezon działalności tego punktu.

GIT i jego rola

Sezon wakacyjny to ogrom wyzwań dla wszystkich tych, którzy świadczą usługi noclegowe. Odpowiednia organizacja usług i ich sprzedaż pochłania największą ilość sił i pracy. Dlatego CIT ma ułatwiać, uzupełniać codzienną pracę usługodawców. CIT koncentruje kompleksową ofertę turystyczną, informacje o atrakcjach, sportach, kulturze i rozrywce. W CIT nasi goście znajdują odpowiedzi na wszystkie pytania związane z pobytem w gminie i możliwościami spędzenia czasu. Wysyłając turystę do CIT, usługodawcy zyskują pewność, że ten:

– otrzyma właściwe informacje



Centrum Informacji Turystycznej w Kościelisku

- dowie się o atrakcjach gminy, o których być może nie wiedział wcześniej
- otrzyma cenne wskazówki dotyczące pobytu
- będzie mógł pobrać mapy, przewodnik, inne materiały informacyjne
- zostaną mu przedstawione oferty wycieczek do atrakcji w najbliższym sąsiedztwie
- spotka się kulturą i tradycją regionu z naciskiem na najpiękniejsze i najcenniejsze produkty regionalne
- będzie mógł zakupić wycieczki i bilety do atrakcji turystycznych regionu, mapy, przewodniki, publikacje o regionie oraz oryginalne lokalne pamiątki, które pozwolą na pozostawienie w pamięci pięknych chwil spędzonych w Gminie Kościelisko.

Jesteśmy przekonani, że dzięki temu mieszkańcy naszej gminy zaoszczędzą czas, tak potrzebny przy prowadzeniu własnego przedsiębiorstwa. Duża liczba odwiedzających punkt informacji turystycznej to dla CIT rzecz szalenie ważna, gdyż pozwala na zapewnienie odpowiednich przychodów, umożliwiających przy-

gotowanie dobrej oferty turystycznej oraz obsługę turystów na wysokim poziomie. Szeroka, profesjonalnie przygotowana oferta noclegowa i adekwatna propozycja turystyczna i kulturalna, to elementy kluczowe dla gminy. Wychodząc z tego założenia przygotowaliśmy kilka narzędzi, które mają Państwu ułatwić kierowanie turystów do CIT:

– naklejka, do umieszczenia w obiekcie (załączona do niniejszego numeru NOWIN)

– ulotka dla turystów z informacją dodatkową o funkcjonowaniu obiektu (do pobrania w CIT)

– ankieta dotycząca sposobu spędzania wolnego czasu i zainteresowań gości (do pobrania w CIT)

Wystarczy wysłać turystę do CIT, a tam zadamy o to, aby wiedział, że musi wrócić, bo jedna wizyta kilkudniowa to za mało, aby poznać walory i piękno gminy.

Zebrane doświadczenia w pracy CIT chcemy świadomie przełożyć w jak najlepszą obsługę turysty, a cel jest jeden: **turysta zadowolony, turysta polecający, turysta powracający.**

Spacerkiem po gminie

Dolina Lejowa

Niby wszyscy o niej wiedzą, że jest i gdzie jest, ale już o wiele mniej ją odwiedziło. A warto, bo to nie tylko przedsięwzięcie akurat na niedzielny spacer, ale też gwarancja ciszy i spokoju.

Łatwo do niej dotrzeć. Wystarczy z Polany Biały Potok iść drogą w kierunku regli lub wejść w drogę obok zajazdu „Józef”. U wejścia do doliny znajdują się charakterystyczne skały zwane Między Ścianami, ulubione miejsce ćwiczeń wspinaczy. Powstały one 40 mln lat temu w eocenie. Przepływa między nimi Lejowy Potok, który ma źródła na 1240 m n.p.m. pod Kominiańską Przełęczą. Wpada on potem do Kirowej Wody łączą się w Roztokach z Siwą Wodą i tworzy Czarny Dunajec.

Potem czeka nas prawie pięciokilometrowy spacer z niewielkim podejściem. Niestety piękny las, przez który biegnie szlak, zdewastowany został przed kilku laty przez halny. Spacer jednak i tak jest przyjemny, przede wszystkim dlatego, że jest to jedno z niewielu miejsc w polskich Tatrach, gdzie niemal nie ma turystów. Być może to, a być wapienne skałki sprawiły, że w 1990 roku zawitali tutaj amerykańscy filmowcy i skęcili zdjęcia plenerowa do „Alaska Kid”.

Mniej więcej w połowie drogi od początku możemy na polanie Huty Lejowe. Nazwa wzięła się stąd, że niegdyś znajdowały się tu dwie kopalnie zwane Lejowymi Baniami i niewielki ośrodek hutniczy, a sama dolina należała do rodziny Lejów z Podczerwonego, co zapisane zostało w księgach już na początku XIX wieku. Dzisiaj jest tu prowadzony kulturowy wypad owiec. Idąc szlakiem wprawne oko dojrzy wejścia do licznych w dolinie jaskiń. Jest ich tutaj kilkanaście, że wymienię te o bardziej wdzięcznych nazwach: Jaskinia Mechata, Awen Odpęknionych Nacieków, czy Schron przy Suchym Biwaku.

Gdy dotrzemy wreszcie do końca, czeka nas odpoczynek na Niżniej Kominiańskiej Polanie przy szałasie i widok na na północne ściany Kominiańskiego Wierchu, na Zadnią Kopkę z urwiskiem Świńskiej Turni regłowy Diabliniec.

Jeżeli nie chcemy wracać do domu tą samą drogą, najszybciej, bo po około pół godzinie znajdziemy się - skręcając z szlaku w lewo - w Dolinie Kościeliskiej.

(aza)

W okresie od 10 do 28 lipca 2017 roku będzie trwał nabór członków do Komitetu Rewitalizacji Gminy Kościelisko. Komitet Rewitalizacji wspiera działania Wójta Gminy Kościelisko w obszarze rewitalizacji, stanowi forum współpracy i dialogu uczestników procesu rewitalizacji z organami Gminy, a także sprawuje funkcje opiniotwórczo-doradcze w sprawach związanych z wdrażaniem Gminnego Programu Rewitalizacji dla Gminy Kościelisko na lata 2016-2022.

Członkiem Komitetu Rewitalizacji może być:

Rewitalizacja Gminy Kościelisko

Zgłoś się do komitetu

- przedstawiciel podmiotu prowadzącego na obszarze Gminy Kościelisko działalność społeczną
- przedstawiciel podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą na obszarze Gminy Kościelisko
- przedstawiciel sołectwa wskazany przez Radę Sołecką,
- przedstawiciel mieszkańców Gminy nie będący członkiem stowarzyszenia i nie pracujący w jednostkach organizacyjnych Gminy

- przedstawiciel Rady Gminy Kościelisko.

Wszystkich zainteresowanych wdrażaniem Gminnego Programu Rewitalizacji prosimy o zgłaszanie swoich kandydatur na członka Komitetu Rewitalizacji. Zgłoszenia można dokonać za pomocą Karty zgłoszeń dostępnej i w Urzędzie Gminy Kościelisko oraz na stronie internetowej <http://www.gminakoscielisko.pl/pl/dla-mieszkanca>

Nowiny
GMINY KOŚCIELISKO

Redakcja: Joanna Korta, Regina Korczak-Watycha, Małgorzata Karpiel-Bzdyk, Stanisława Czubernat, Mariusz Koperski, Anna Zadziorko, Gminny Ośrodek Kultury Regionalnej w Kościelisku

DTP: Ryszard Wachel
Zdjęcia: Kronos Media, Piotr Kyc, Gminny Ośrodek Kultury Regionalnej w Kościelisku, Centrum Tradycji i Turystyki

Adres do korespondencji:
Urząd Gminy Kościelisko
ul. Strzelców Podhalańskich 44, 34-511 Kościelisko

Współpraca: Media Kolorowe



Polaniorski image

U dziewczyn kolorowe spódnice, ale nie do kostek, gorsety wyszywane w dawne wzory przechowywane w babcinych skrzyniach, gładkie uczesanie; broń boże krótkie włosy. Chłopcy w dopasowanych bukowych portkach ze skromną, niedużą parzenicą i w prostych koszulach z mankietem. Kierpce bez ćwieków. Trza trzymać fason. Do tego taniec dopracowany w każdym szczególe. I śpiew. Polaniorski, niosący się szeroko po otwartej przestrzeni.

Gdyby nie „Polaniorze”, niewiele ludzi by dzisiaj pamiętało, że Kościelisko kiedyś nazywano Polanami; od rozległych łąk wyrwanych z lasu, uprawianych, a częściej używanych jako pastwiska. Każda należała do innej rodziny. Stąd dzisiaj Karpielewka, Budzówka, Rysulówka, Pitoniówka. Choć wieś się rozrosła i z dawnego Kościeliska pozostało niewiele, stare rody nadal siedzą na swoich polanach z pokolenia na pokolenie chroniąc i przekazując tutejszą tradycję. Bo na Podhalu kiedyś tak było, że każda wieś była inna. Miała własną nutę, przyspiewki, szczegóły stroju, charakter tańca. Dla niewtajemniczonych różnice nie do uchwycenia. Dla górali symbole przynależności do danej społeczności. W Kościelisku sejfem, w którym to bogactwo jest przechowywane jest działający od czterdziestu lat przy tutejszym oddziale Związku Podhalań zespól „Polaniorze”.

Powstał spontanicznie. Za oficjalną datę rozpoczęcia działalności przyjmuje się rok 1977. Ale już dwa lata wcześniej rozpoczęły się pierwsze próby. Kierownikami byli wtedy Józef Bukowski Tyrała i Andrzej Pitoń Kubów. Pomagał im Waław Przeklasa. Po roku przyszedł pierwszy sukces – Złota Ciupaga na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich. Oprócz występów na scenie, zespól zorganizował dwie niezwykle imprezy: Przednówek i Osod. Swoiste spektakle oparte na zwyczajach pasterskich, wciągające w swój scenariusz każdego chętnego. Był to nie tylko sposób na zachowanie tradycji, ale przede wszystkim na budowanie poczucia szczególnej wspólnoty. Niestety aktywną działalność zespołu przerwał stan wojenny i remont „Ludówki” (1982-1988). W roku 1989 prezesem Związku Podhalań w Kościelisku została Maria Bętkowska, a jedną z pierwszych decyzji była reak-



Energia i zaangażowane na scenie – to znak rozpoznawczy Polaniorzów.

tywacja „Polaniorzów”. Kierownikiem zespołu był wówczas Wojciech Karpiel. Nie są to łatwe czasy. O wszystko jest niezwykle trudno. Codzienne kłopoty nie sprzyjają ani próbom, ani koncertom. Ludzie rozchodzą się po innych zespołach: Bartusiach, Klimkach.

Z każdego coś dobrego

W roku 1998 kierownictwo zespołu obejmuje młode małżeństwo Maria i Stanisław Krupowie. Swoje umiejętności szlifowali – Maria najpierw w „Polanach”, zespole przy szkole podstawowej w Kościelisku (działającym nieprzerwanie od 1947 roku), potem razem w Maśniakach i Bartusiach. Ale przyszedł wreszcie czas na własny zespól. – *Będąc w różnych zespołach pozbiieraliśmy najlepsze naszym zdaniem rzeczy i wprowadziliśmy*

do „Polaniorzów”. Z każdego wzięliśmy coś dobrego – wspominają. A chodziło o to, by stworzyć zespól oparty na nieskażonej popkulturą polaniorskiej tradycji. Do tego perfekcyjnie tańczący i prezentujący się na scenie. Wyplenili więc nowomodne długie spódnice z różnych pięknie lejących się materiałów, dziwnie haftowane gorsety, stylizowane bluzki, swobodne fryzury. Przede wszystkim jednak zerwali z bylejąkością. Z myśleniem, że można jakoś tam zagrać, zaśpiewać, poszurać nogami i będzie dobrze, bo przecież cepry i tak się nie znają.

– Początki nie były łatwe – wspominają. – Praktycznie wszyscy umieli i śpiewać i tańczyć. Ale jak? Rok trwało docieranie się. Jakbyśmy gadali ze ślepym o kolorach. My im pokazujemy tak, a oni niby podobnie, ale nie do końca.

Próby odbywały się raz w tygodniu. A po próbach posady u Krupów w domu. Oglądanie nagrań i analizowanie błędów. W końcu zobaczyli, że są efekty, że tańczą i śpiewają lepiej niż ich koledzy z innych zespołów, że starsi doceniają oryginalność stroju odwzorowanego ze starych zdjęć, rysunków. I ruszyli. Zespól miał szesnaście par tańczących i każda mogła wykonać tzw. solówkę. Wtedy „Polaniorze” zdecydowali się wystąpić na zakopiańskim festiwalu w kategorii zespołów artystycznie opracowanych. Chyba jako pierwsi, bo górale podhalańscy tradycyjnie prezentowali się przed jury w kategorii autentycznej. Marysia i Staszek opracowali grupową choreografię i zespól wytańczył Srebrną Ciupagę. Mówili o nich wszyscy: folklorysty, widzowie i sąsiedzi. Jak „Polaniorze” na





scenie zaczęli tańczyć i śpiewać, to emanowali zaraźliwą radością. Widać było, że im to pasuje, że kochają to robić. I o to chodziło, żeby w każdym członku zespołu obudzić radość dzielenia się góralską tradycją z innymi.

Spasy

To w gwarze radosna zabawa. Termin sam w sobie wywodzi ze starsłowińskiego terminu określającego święto Przemienienia Pańskiego, ale niewiele więcej ma z nim wspólnego.

– *U nas w domu zawsze były posady. Mama miała cztery siostry, u kuzynki też było pięć dziewczyn. Schodziły się, zawsze coś tam robiły, haftowały, szyły, plotkowały, bawiły się* – opowiada Marysia Krupa. – *A jak dziewczyny były, to i chłopcy się znajdowali. Ktoś zagrał, zatańczył. Ujek Pokuszczyk czytał Żywyoty Świętych i opowiadania. Z moimi ciotkami, Pokuszczykami, śpiewaliśmy po góralsku i nie tylko. One miały taki specyficzny zaśpiew i prowadzenie nuty. To jest bardzo ważne, bo jest stąd, z Polan, przekazywane od pokoleń.*

Młodzież słyszała, jak śpiewają Polaniorki i naśladowała to. Zresztą nie tylko śpiew. Pasją stało się odnajdywanie w domowych archiwach starych rysunków haftów, zdjęć, szukanie i powtarzanie starych nut i kroków. Młodzież już sama spotykała się po próbach, żeby się dalej bawić, wymieniać informacje. To, co dla świata było folklorem, dla nich stało się częścią codzienności. Wspólne były nie tylko wydarzenia ważne: wesela, chrzciny, ale i zwykłe ogniska, czy wizyty w miejscowej pizzerii. Powroty do domu zna-

czył niosący się po polanach śpiew. Jak dawniej, gdy wypasano owce.

Kolejne pokolenie

Dzisiaj zespół liczy czterdzieści pięć osób. Głównie młodych. Krupowie mają za sobą pięcioletnią przerwę w jego prowadzeniu. Z pierwszego, historycznego składu pozostały cztery osoby: Władysław Trzebunia Rzaska, Stanisław Słodczyka Byrtuś, Bronisława Obrochta Tatarka, Zofia Łukaszczyk. Najmłodszy, to już trzecie pokolenie „Polaniarzy”. Niestety dziewczyn jest więcej niż chłopców i brakuje męskiego śpiewu. Dwugodzinne próby odbywają się raz w tygodniu. Przed koncertami, tyle, ile potrzeba, żeby godnie pokazać się na scenie. Nawet codziennie. Marysia i Staszek nie odpuszczają. Czasem chętni do zespołu przychodzą tylko po to, żeby nauczyć się tańczyć. – *Przyjmujemy wszystkich, tylko niech powiedzą, że nie będą występować na scenie* – mówi Marysia. Nauka góralskiego tańca trwa około pół roku. Ćwiczą figury do perfekcji. Ale nie po to, by od razu pokazywać się na scenie. Przygotowywany przez Krupów program to nie show umiejętności, ale docieranie do źródeł.

– *Mamy wymagania. Na scenie wszystko ma odpowiednio wyglądać. Największym błędem jest dzisiaj samodzielne uczenie się z płyt* – oceniają Krupowie. – *Młodzież nabiera złej manieri, traci to co najcenniejsze – lokalną specyfikę. Na festiwalu był kiedyś zespół spod Nowego Targu, który wyraźnie wzorował się na Jaśku Bułeccie. Kiedyś przyszły do zespołu dziewczynki i pyta-*



się ich, czy potrafią śpiewać po góralsku. – Umiemy – odparły – i zaśpiewały „Dwie tęsknoty”. Ręce mi opadły.

I zasada podstawowa. Nieważne, czy na sali są cztery osoby, czy jest wypełniona po brzegi, występ musi być perfekcyjny.

Dzisiaj inna jest jednak młodzież. Mniej cierpliwa, ciągle się spiesząca. Przyjeżdżają na próbę samochodami i szybko odjeżdżają. Na koncercie odtańczą swoje i wychodzą. Nie ma też mowy o wspólnych powrotach ze śpiewem. – *Jak my się rozchodzili, to śpiewaliśmy się po całych Polanach. Teraz mało się śpiewa na polu, uczy się wszystkiego w środku. A dawniej? – Korzystałam z każdego momentu, żeby wypaść na pole i zaśpiewać z kimsi za ścianą* – wspomina Marysia Krupa.

Dlatego wymyślili wycieczki w góry. Przez trzy dni idą od schroniska do schroniska, a wieczorami spotykają się, żeby posłuchać wykładów o muzyce, tańcu, górach, przyrodzie. Żeby po prostu pogadać. Program tych spotkań napisał Maciej Krzeptowski, obecny prezes Związku Podhalan w Kościelisku.

Jubileusz

Czterdzieści lat to dużo i mało. Dla „Polaniarzy” to trzy zespołowe pokolenia i ludzie z góralskim sercem wokół. Choćby wsparcie w ostatnich latach prezesów Związku – Andrzeja Bobaka i Macieja Krzeptowskiego i udostępnianie „Ludówki”, która jest właściwie siedzibą zespołu. Maria Bętkowska podarowała sukno na białe chuchy, wójt ufundował czarne. Powstały dwa filmy prezentujące „Osod” i „Sianokosy” – autorskie programy o zwyczajach w Polanach. Warto to uczcić. Warto podziękować dobrodziejom.

Jubileusz zaplanowano na wrzesień. W niedzielę 17. 09. o godzinie 11.00 w kościele w Kościelisku odprawiona zostanie msza św. za zmarłych członków zespołu i złożone kwiaty na ich grobach. W sobotę 23. 09. o godzinie 16.00 msza św. i uroczysty przemarsz do „Ludówki”, gdzie odbędzie się jubileuszowy koncert z udziałem wszystkich trzech zespołowych pokoleń. A potem... Może znowu po Kościelisku poniesie się śpiew wracających do domu „Polaniarzy”.

Anna Zadziorko

POLANIORZE W PIGUŁCE

Kierownictwo

W latach 1977 – 83: Andrzej Pitoń, Waclaw Przeklasa, Józef Bukowski Tyrała, Tadeusz Bukowski Grosek, Wojciech Karpieł,
W latach 2006-2009 – Maria i Stanisław Krupowie
2010 r. – Józef Pitoń przy współpracy Adama Nędzy – Kubińca, Ewy Nędzy – Kubiniec
2011 r. – Adam Nęcza – Kubiniec, Ewa Nęcza – Kubiniec
2012 r. Anna Watycha i Maciej Krzeptowski
2013 r. Anna Watycha i Andrzej Karpieł – Replon
2014 r. – Anna Watycha i Andrzej Karpieł – Replon (od stycznia do sierpnia), Maria i Stanisław Krupowie (od września)
2015 r. do chwili obecnej – Maria i Stanisław Krupowie

Najważniejsze osiągnięcia

Zespół ma na swoim koncie liczne nagrody w konkursach lokalnych i międzygminnych takich jak: Sabałowe Bajania, Karnawał na Bukowinie, Na Duchową Nutę, konkurs Kapel w Nowym Targu, Konkurs kapel o „Dziadońcyn Smycek”, Konkurs Śpiewaków i Kapel w Kazimierzu. „Polaniarze” zdobyli też Złotą i Srebrną Ciupagę na MFFZG w Zakopanem, a także Złote i Srebrne Serca w konkursach śpiewaczych i instrumentalistów na MFFZG w Zakopanem.

Najważniejsze nagrody i wyróżnienia

Zasłużony dla Kultury (30.10.2016 r.) Nagroda Starosty Tatrzańskiego (16.09.2016 r.), Nagroda Wójta Gminy Kościelisko za całokształt w dziedzinie kultury (7.05.2017 r.), Nagroda Oskara Kolberga (7.06.2017 r.).

Kościelisko ma klasę

Rozmowa z **Pauliną Młynarską**, dziennikarką, pisarką, mieszkanką Kościeliska.



– **Pamiętasz kiedy pierwszy raz przyjechałaś do Kościeliska?**

– Tak! Oczywiście. Rodzice przyjeżdżali najpierw do Staszka Karpiela i mieszkali przy Drodze do Daniela. Stanisław Karpiel zaprojektował ten dom – Puciówkę. Tego prawie nie pamiętam. I potem były pierwsze święta tutaj. W archiwach domowych zachowały się zdjęcia z tego pobytu. Miałam chyba cztery lata. Przyszli koledzy i diabeł umazany sadzą, który krzychał *Oj Herodzie za twe zbytki idź do piekła boś ty brzydki*. Schowałam się pod stołem. Musiało to na mnie zrobić silne wrażenie, bo przecież nie pamięta się rzeczy z tak wczesnego dzieciństwa. Rodzice się tym ubawili. To była taka ambiwalentna sytuacja: dla mnie coś strasznego, a wszyscy się śmieją. Pamiętam też, że w domu było bardzo zimno. Nie było jeszcze kozy, którą później zainstalowałam, tylko piece akumulacyjne, które chyba nie za bardzo grzały. To zimno pamiętam też z kolejnych przyjazdów. Mama zawsze zostawiała zaścielone na kolejny raz łóżka. Pościel była przerażająco zimna.

– **A później?**

– Przyjeżdżałam bardzo często. Byłam z tym domem zawsze ogromnie związana. Zanim zaczęłam chodzić do szkoły, przyjeżdżałam tutaj z nianią Helą, która zresztą pochodziła ze Spytkowic. Tam też często jeździłam. To sytuacja, której nie znają osoby nie mające rodziców artystów. To nie są zwyczajni rodzice. Oni zajmują się przede wszystkim swoją sztuką i żyją bardziej dla innych, niż dla swojej rodziny. Hela była więc taką moją mamą codzienną. Mówiłam gwarą i uda-

wałam przed samą sobą, że jestem stąd. To było dla mnie naturalne środowisko, które uwielbiałam. Jak przyjeżdżałam do Warszawy do domu na Łowieckiej, który był takim miastowym domem, to powiem szczerze, było mi ciężko. To też bardzo dzieliło mnie z siostrą, bo Agata była taka warszawska, miejska, a ja byłam takim trochę wiejskim, góralskim dzieckiem. Potem, gdy nad tym się zastanawiałam, to

Nie służyło to mojej edukacji, ale nauczyłam się jeździć na nartach. Do tego miałam dysleksję. W Warszawie się nade mną pastwili, a tutaj szkoły były dużo fajniejsze, zwłaszcza sportowa. Nie lubiłam wracać do Warszawy...

– **I to spowodowało, że postanowiłaś w pewnym momencie wrócić tutaj na stałe?**

Mam naturę nomadki i zmieniam często miejsce pobytu, ale ten dom był

Tu jest zgrana społeczność. Miejsce, w którym zachowały się tradycje starego Podhala. Gdy jestem na jakiejś imprezie, przychodzą do mnie dzieci i pytają: Ka siedzicie, a jako się pisiecie? Ludzie są uczynni – nie ma możliwości, żeby nie pchnęli samochodu, nie przyprowadzili psa, który znowu uciekł.

zdałam sobie sprawę, że ja do końca nie uświadamiałam sobie, skąd tak naprawdę jestem. Czuję ogromną więź z ludźmi tutaj, w Beskidzie, na Podhalu, w Kościelisku.

– **Wychodzisz więc na pole, nie na dwór.**

– Tak. Wychodzę na pole. Ale jest też specyficzny smak jedzenia, serdeczny i zarazem szorstki stosunek do dzieci. – *Idźcie gonić tam na pole* – słyszałam zawsze. Więc tak goniłam i nikt mnie nie pilnował. Te wiejskie klimaty są dla mnie zupełnie naturalne. Czuję wewnątrz i mentalnie, że po prostu jestem stąd.

Potem, kiedy byłam w szkole podstawowej, mama zdecydowała się trochę pomieszkiwać tutaj. Pięć miesięcy w roku chodziłam najpierw do dwójki, potem na Bystre do sportowej, a kończyłam rok szkolny w Warszawie.

zawsze bardzo szczęśliwy dla mojej rodziny. Po rozwodzie rodziców, przypadł on tacie. Nie miał jednak na niego pomysłu. Przypadek zrzucił, że przyjechałam tutaj na ferie. To był rok 1999. Mieszkałam na Krzeptówkach, bo tu wszystko było wyłączone i było bardzo zimno. Pewnego dnia na nartach na Budzowskim zobaczyłam, że u nas są pootwierane okna i ktoś chodzi po balkonie. Zostawiłam moją malutką Alę ze znajomymi na nartach i popędziłam tutaj. Okazało się, że wcześniej było włamanie, że dom został zdemolowany i zalany. Tata nie wiedząc, że jestem w Zakopanem, poprosił o pomoc znajomego, który kręcił się właśnie po balkonie. Zadzwoeniłam do taty i powiedziałam, że przejmuję dowodzenie nad tą kryzysową sytuacją. To był pierwszy dzień ferii. Spędziłam je całe osuszając i porządkując dom. To-

talną demolkę. Jak skończyłam to robić, usiadałam sobie na przyzbie i stwierdziłam: nie, tak nie może być; przeprowadzam się tutaj. Ale od razu zdałam sobie pytanie, co ja tu będę robić. Pracowałam wtedy w radiu TOK FM. Pojechałam do ZAIKS-u, do „Halamy” na obiad i weszłam do słynnej budki telefonicznej. Wzięłam książkę i zaczęłam szukać jakiegokolwiek radia. I znalazłam RMF. Natychmiast pojechałam do „Bacówki” RMF-u, powiedziałam, że pracuję w radiu w Warszawie, ale myślę o przeprowadzce i szukam roboty. A Maciek Pałahicki szeroko otworzył oczy i powiedział: Bogu dzięki, bo właśnie odszedł Kuba Sobieniowski i potrzebujemy reportera i wydawcy w jednym. I dwa dni później na Kopcu w Krakowie rozmawiałam o przeniesieniu się do tej roboty. Miałam zarabiać dokładnie połowę tego co w Warszawie, ale w Warszawie wynajmowałam mieszkanie, musiałam opłacać nianię. Tutaj tego problemu nie było. I 1 kwietnia Ala poszła do dwójki do szkoły, a ja do pracy.

– **I ile to trwało?**

– W RMF pracowałam dwa i pół roku, a następnie w tym domu założyłam oddział radia Zet i pierwsze sztywne łącze internetowe w Kościelisku (specjalnie jechali z Krakowa określać warunki techniczne). Była to więc swojego rodzaju rewolucja technologiczna w Kościelisku. Trochę mnie jednak nosiło, tym bardziej, że do-

stałam propozycję pracy w radiu publicznym we Francji w redakcji finansowanej przez Unię Europejską. Francuski to mój drugi język w sposób naturalny, a w Polsce nie było i chyba nie ma dziennikarza radiowego z taką znajomością tego języka. Przekazałam więc schedę Beacie Sabale-Zielińskiej i wyjechałam. Chciałam też, żeby Ala nauczyła się francuskiego.

Paulina Młynarska

Dziennikarka radiowa, telewizyjna, internetowa. Współautorka książek o Zakopanem i poradników opartych na własnych doświadczeniach. Podróżniczka. Propagatorka zdrowia psychicznego. Czasem wojująca feministka. Społecznik często samotnie wędrujący własnymi ścieżkami.

Minęły jednak cztery lata i wróciłyśmy tutaj z powrotem. To była dobra decyzja. Tam, to nie było moje życie, chociaż nawet wyszłam za mąż. Siedziałam jednak w tym Paryżu, w pięknym dużym domu z ogrodem z uroczym mężczyzną u boku i myślałam: Boże, a moja chałupka w Kościelisku stoi tam taka biedna, wieje halny... I święta już spędziłyśmy tutaj z moim tatą. Z każdym dniem było jednak gorzej. Chodziłam po domu i ryczałam coraz bardziej nieszczęśliwa, bo tak bardzo nie chciałam wracać do Francji. Byłam tam potwornie nie-

Teraz, kiedy tata odszedł, zdałam sobie sprawę, ile rzeczy napisał tutaj. Wiem bo sygnował, gdzie tworzył. Wszyscy znają „Księżyc na Kościeliskiem”, ale jest też piękna piosenka, którą uwielbiam „Kuzynka Urszula”.

szczęśliwa. To nie było w ogóle moje życie. Małżeństwo było nieporozumieniem, wszystko było nie tak, a ja nie mogłam się sama przed sobą do tego przyznać. Nie mogłam zawrócić z tej drogi. Do tego zostawiłam tam pracę. I tata mi wtedy powiedział – to też tytuł mojej nowej książki – wiesz co, nie bój się zawracać, nie wal głową w ścianę. Jesteś nieszczęśliwa. Trafił w sedno. Przyjeżdżałam do Kościeliska z Francji kilka razy na weekendy. Ładowałam w Balicach, brałam samochód i zjeżdżałyśmy tutaj. Wszystko było zasypane, wyziębione. Rozpalałyśmy w piecu i robiłyśmy ekstremalny zjazd na jabłuszkach do Beaci Zielińskiej. Ładowałyśmy tam takie uchachane i szczęśliwe, że gdy popatrywałam w lustro widziałam, że znowu jestem sobą. A tam w Paryżu... Nie robią z owsa ryżu. Tutaj byłam u siebie; w tych ciuchach, w tym zimnie, którego nie znoszę, ale w domu w Kościelisku, miejscach o własnej dynamice. Chyba mam z nimi bardzo osobiste stosunki.

W międzyczasie tata ten dom przepisał na mnie. Inwestowałam w niego. Zresztą w szesnastym roku życia sama wybrałam drogę życiową, sama się wszystkiego nauczyłam i nie wzięłam od moich rodziców złotówki. To było dla mnie bardzo ważne. I w pewnym momencie tata powiedział: jesteś strasznie dzielna i chcę, żeby ten dom był takim bezpiecznym miejscem dla ciebie i przystanią dla Ali i ja wam to daję.

– To piękne

– Tak. Cały czas jednak pilnuję, żeby był też dla całej rodziny. Więc ciągle ktoś tutaj przyjeżdża. Są nowe dzieciary – ostatnio urodziły się cztery małe dziewczynki – i przyjaciele. Teraz, kiedy tata odszedł, zdałam sobie sprawę, ile rzeczy napisał tutaj. Wiem bo sygnował, gdzie tworzył. Wszyscy znają „Księżyc nad Kościeliskiem”, ale jest też piękna piosenka, którą uwielbiam „Kuzynka Urszula”, która przyjeżdża ze świata i nic w Pol-

sce jej się nie podoba. Wreszcie poznaje bęc, który mówi jej, że ma piękne oczy i wszystko się zmienia.

– Ale miałaś kryzys. Dom był wystawiony na sprzedaż.

– Tak. I widzimy się w dniu, kiedy postanowiłam tego nie robić. To już drugi raz. I drugi raz ten dom mnie od tego odwoździ. Zgodnie z doktryną taty: nie bój się zawracać powie działałam sobie: Kurde... wracam do Kościeliska. Nie będę się tułać i zlikwidowałam mieszkanie w Warszawie.

– A gdzie jesteś zameldowana?

– Tutaj oczywiście. Przy ulicy Nędzy Kubińca. I wszyscy, którzy tu mieszkają wiedzą, czym jest podawanie nazwy tej ulicy w urzędach, na stacjach benzynowych. Nędzy? – uśmiezek, a potem przekręcanie na wszystkie sposoby Kubińca. Jak jeszcze podaję nazwę Kościelisko, to widzę totalne zdumienie. Nie wiem czemu wszyscy uważają, że można mieszkać tylko w Warszawie. A potem słyszę: o Boże jak ci zazdrościsz. Nie ma czego, mówię. Zimno przez osiem miesięcy w roku. Ale jak zaświeci słońce jest najpiękniej na świecie. Tutaj nie ma nic na połowę. Albo ekstremalnie pięknie, albo ekstremalnie kurzy, albo jest ekstremalny smog, albo ekstremalnie leje. Samochód też mam z rejestracją miejscową.

Mieszkanie w Kościelisku ma jeszcze inne dobre strony. Ci którzy tutaj mieszkają, a nie jeżdżą np. do Warszawy, nie widzą tego, że mamy tutaj bardzo miłych ludzi. Parkuję na przykład samochód pod domem i zostawiam otwarte okno, a pada śnieg. Zawsze ktoś zapuka do drzwi: ma pani otwarte okno. Mam cudowną sąsiadkę, panią Lilkę, która prowadzi sklep. Odbiera moją korespondencję, ma oko na dom. Zawsze mówię jej, gdy wyjeżdżam. Kiedyś pojechałam i zostawiłam samochód. Pani Lilka już po kilku dniach zaczęła alarmować – co ze mną. Albo takie proste porównanie. Sklep. Kasa. W Warszawie najczęściej mamy do czynienia z anonimową udręczoną kasjerką i jej równie udręczonymi klientami. Tutaj jest uśmiech, gadka, wymiana informacji. Można porozmawiać. Zupełnie bezstresowe jest załatwianie spraw w urzędzie gminy. Gdy przychodzę, nie muszę na każdym kroku się legitymować, nie ma kolejek, łatwo jest wszystko pozłatwić. Jest życzliwie, miło i serdecznie. Uwielbiam często używane tu sformułowanie: nic się nie dzieje. Zapomniałam czegoś: to nic się nie dzieje, przyjadę później i przywożę. Zapłacę później: nic się nie dzie-

je. Ludzie uśmiechają się do siebie. W Polsce wszyscy są skonfliktowani. I to też powód, dla którego wróciłam tutaj.

Do tego jest naturalnie. Kościelisko nie jest zarzucone reklamami. Ten krajobraz ma jakąś klasę. Są piękne domy. Na przykład Karpielówka, to tak śliczna okolica. Powiem szczerze, jak kogoś przywożę z zagranicy, to zawsze wiozę go przez Chochołów i do Kościeliska. Dawkuję szok Zakopanego. Choćby sam wjazd – jest koszmarny. To wstyd. To nie powinno mieć miejsca w europejskim kraju. Tak nie wygląda nawet Bangladesz. Wiem, bo byłam niedawno.

Tu jest zgrana społeczność. Miejsce, w którym zachowały się tradycje starego Podhala. Gdy jestem na jakiejś imprezie, przychodzą do mnie dzieci

i pytają: Ka siedzicie, a jako sie pisecie? Ludzie są uczynni – nie ma możliwości, żeby nie pchnęli samochodu, nie przyprowadzili psa, który znowu uciekł. Sąsiad, który ma odśnieżarkę zawsze, kiedy przyjeżdżam, odśnieża też i mnie. Jedynie strzelanie z petard jest niefajne.

Uważam, że Kościelisko powinno zadbać o te wartości, chronić je i zrobić z nich swoją markę. Odróżnić się od Zakopanego. Na przykład wprowadzić strefę ciszy. Postawić na turystów doceniających fajność tego miejsca. Marzy mi się snobizm na Kościelisko. Żeby ludzie wiedzieli, że jest to miejsce ecofriendly, że jest ładnie, cicho.

Na razie nie ma tu tandety. My dobrze się tu trzymamy.

Rozmawiała: Anna Zadziorko

Radni o kodeksie reklamowym

Elżbieta Watycha

W 2015 r. została uchwalona przez sejm tzw. uchwała krajobrazowa, która jest jedynym, skutecznym narzędziem dla gmin, aby uregulować i „ucywilizować” zasady korzystania z dobra ogólnego jakim jest krajobraz. To on stanowi największy walor górskich, podtatrzańskich gmin. To nim zachwycają się turyści nie tylko z Polski, ale i ze świata. Niestety, poprzez instalowanie dużej ilości wielkoformatowych reklam, szczególnie przy głównych szlakach komunikacyjnych, nasz krajobraz staje się powoli „towarem deficytowym”.

Ruch turystyczny w naszej gminie w ostatnim czasie nasila się, a co za tym idzie obserwujemy coraz więcej reklam, w tym wielkopowierzchniowych, które są bardzo widoczne w przestrzeni i które niestety poprzez swój agresywny przekaz coraz bardziej przeszkadzają w podziwianiu naszego, unikatowego krajobrazu. Aby nie dopuścić do sytuacji, którą obserwujemy choćby na wjeździe do Zakopanego od strony Poronina, Rada Gminy Kościelisko przystąpiła do opracowania tzw. kodeksu reklamowego.

Zgodnie z założeniami uchwała, będzie regulowała zasady lokalizacji reklam w naszej gminie, określi gdzie i według jakich reguł można je lokalizować, szczególnie wzdłuż głównych dróg. W uchwale zostaną wyznaczone również opłaty, jakie właściciel reklamy będzie ponosił na rzecz gminy. Zasada ta jest pewnym „novum”, ponieważ korzyści z reklam, które przecież oddziałują na nas wszystkich, nie będą domeną jedynie właściciela nieruchomości, ale także i gminy.

Z założenia powinny zniknąć z naszego krajobrazu reklamy brzydkie, umieszczone w przypadkowych miejscach, zbyt ingerujące w krajobraz. Dla tych, którzy będą lokalizować reklamy niezgodnie z uchwalonymi zasadami ustawa przewiduje kary, które będą nakładane bezpośrednio na właścicieli nieruchomości, na których znajdują się reklamy. Przewidziany będzie również okres przejściowy i właściciele reklam, które nie będą odpowiadać uchwalonym zasadom będą mieli min. 1 rok na dostosowanie ich do nowych zasad.

Artur Bukowski

Kodeksem Reklamowym Rada Gminy zajęła się na wniosek koleżanki Eli Watycha. Nowelizacja Ustawy Krajobrazowej dała nam – gminie – możliwość decydowania o tym, w jaki sposób chcemy by wyglądał nasz przydrożny krajobraz, nie zawsze współgrający z tym, co mamy najpiękniejsze i zaburzający charakter naszych miejscowości. Uchwała Rady Gminy wszczynająca prace nad kodeksem to początek trudnej pracy w celu opracowania takich zapisów, które pozwolą zarówno przedsiębiorcom na dalszą reklamę, a gminie zapewnią możliwość zadbania o ich ład.

Biorąc pod uwagę ogrom i jakość reklam znajdujących się przy wjazdach do miejscowości turystycznych Kodeks wydaje się jedynym sposobem, by osoby odwiedzające naszą gminę miały możliwość podziwiania tego co mamy najpiękniejsze ze względu na swoje położenie.

Mam nadzieję, że pobierane opłaty zostaną wykorzystane na wspólną promocję naszych miejscowości, jakże ważną przy ogromie miejsc i możliwości spędzenia wolnego czasu.

Zachęcam wszystkich zainteresowanych, by zaangażowali się w prace nad zapisami tegoż kodeksu uczestnicząc czy to w pracach komisji planu, czy też dzieląc się z nami /radnymi/ swoimi uwagami.

W wolnej chwili

Kręcą ich dwa kółka

W ostatnich latach wzrasta moda na aktywny tryb życia. Największy rozkwit przeżywają sporty rowerowe – za kilka lat cała Małopolska pokryta będzie siecią ścieżek, stając się liderem w popularyzacji tego sportu. Wiele do zaoferowania dla miłośników dwóch kółek ma także Podhale. Od kilku lat udowadniają to członkowie Stowarzyszenia Rowerowe Podhale, które działa w Kościelisku.



Pasjonaci górskiego kołowania nieustannie promują Gminę Kościelisko jako miejsce aktywnego wypoczynku i walczą o powstanie profesjonalnych tras do kolarstwa w odmianie enduro.

Stowarzyszenie, które powstało pod koniec 2014 roku, skupia ludzi, których pasją jest kolarstwo górskie. Są wśród nich osoby zawodowo związane ze sportami rowerowymi, na przykład certyfikowani specjaliści z zakresu budowy tras rowerowych IMBA, ale także handlowcy, graficy komputerowi, czy fotografowie. Łączy ich pasja i chęć promowania tego niesamowitego sportu. Wszystko zaczęło się od amatorskiego portalu rowerowego Rowerowe Podhale, założonego w 2009 roku.

– Od kilku lat jeżdżę na rowerze po podhalańskich bezdrożach i rzadko zdarza mi się spotkać innego rowerzystę na szlaku. Być może dlatego, że mało kto wie, jakie możliwości daje ten region. Biorąc pod uwagę specyfikę ukształtowania terenu i jego górski charakter, mamy możliwość doznania naprawdę konkretnej terenowej jazdy na rowerze. Niektóre odcinki opisywanych przeze mnie tras są strome i trudne, ale mimo to dostarczają wielu estetycznych wrażeń w postaci pięknych, górskich krajobrazów. Zależnie

od pory roku otoczenie się zmienia i nigdy nie jest nudno, nawet jeśli jeździemy daną trasą kolejny raz – mówi Marcin Bukowski (Bukol), pomysłodawca i założyciel Rowerowego Podhala.

W trakcie istnienia portalu zaczęła zawiązywać się grupa lokalnych rowerzystów z Kościeliska, Zakopanego, Poronina i Bukowiny Tatrzańskiej, która wspólnie startowała na zawodach i brała udział w różnych imprezach rowerowych. Z czasem, pod banderą Rowerowego Podhala, zaczęły być organizowane rajdy oraz wycieczki rowerowe dla lokalnych szkół. Stowarzyszenie prowadzi szczegółową selekcję kandydatów na swoich członków. Każdy z nich musi podczas rocznego okresu próbnego udowodnić swoją miłość do sportów rowerowych i chęć działania non-profit.

W swojej działalności Stowarzyszenie skupia się na popularyzacji

sportów rowerowych, integracji środowiska rowerowego oraz promocji Podhala pod kątem turystyki i krajoznawstwa. Organizuje rajdy, zloty, prowadzi szkolenia i treningi rowerowe, opracowuje koncepcje budowy tras i infrastruktury rowerowej w regionie oraz współpracuje z lokalnymi samorządami i instytucjami w zakresie doradztwa i nadzoru nad projektami dotyczącymi turystyki rowerowej.

Pasjonaci górskiego kołowania nieustannie promują Gminę Kościelisko jako miejsce aktywnego wypoczynku i walczą o powstanie profesjonalnych tras do kolarstwa w odmianie enduro.

– Niestety na Podhalu póki co niewiele jest górskich tras rowerowych i infrastruktury z prawdziwego zdarzenia. Można pojechać na Palenicę Kościeliską, Mietłówkę, Butorowy, ale tam niestety przez większość czasu zalega dużo błota. Szlaki są zniszczone i w zasadzie spotkać w tym rejonie można tylko nas, ponieważ znamy objazdy i ukryte ścieżki, na których zaawansowane kolarstwo górskie da się uprawiać. Żeby Podhale było bardziej przyjazne rowerzystom górskim, muszą powstać trasy typu single track – podkreśla Marcin Bukowski

Założyciel Rowerowego Podhala przekonuje, że sporty rowerowe uprawiać może każdy. Kolarstwo górskie wymaga jednak dobrej kondycji fizycznej i sporych umiejętności w poruszaniu się na rowerze górskim.



Sport

Nadjeżdża Tour de Pologne

Największy kolarski wyścig w Polsce, zaliczany do prestiżowego UCI Pro Tour, odbywać się będzie w tym roku po raz siedemdziesiąty czwarty. W Gminie Kościelisko będziemy go gościć po raz drugi.

3 sierpnia na trasie przedostatniego etapu rywalizować będą najlepsi polscy i światowi kolarze. Podczas rundy wokół Zakopanego kolarze przejadą 64 kilometry, podczas których walczyć będą o pięć górskich premii I kategorii – w Bustryku, na Butorowym Wierchu w Kościelisku i na przełęczy Głodówka. Jedyną lotną premię tego dnia wyznaczono na zakopiańskiej Cyrhli, gdy peleton pierwszy raz minie linię mety. Zawodnicy finiszować będą jak zwykle w Zakopanem pod Wielką Krokwią.

Zakopiański odcinek, którego część przebiega przez Kościelisko, to jeden z dwóch najważniejszych górskich etapów. To właśnie tutaj rozpoczyna się ostateczna walka o koszulkę „najlepszego górala”, która zakończy się następnego dnia w Bukowinie Tatrzańskiej.

Tradycyjnie podczas wyścigu mieszkańców czekają trudności związane z czasowym zamknięciem dróg. Wszystkie szczegółowe informacje na temat zmienionej organizacji ruchu dostępne będą na stronie www.gminakoscielisko.pl.



Witów – nowa szansa na rozwój

To, że Witów przeżywa w ostatnim czasie okres wzmożonego rozwoju widać gołym okiem. Trudno się zresztą dziwić, bo posiada swoje atuty, a mieszkańcy nauczyli się je wykorzystywać. Doskonałe położenie, i to zarówno jeśli chodzi o piękne widoki, jak i dostępność komunikacyjną, powodują że coraz liczniejsza rzesza turystów traktuje Witów jako miejsce docelowe swojego pobytu, a nie tylko uzupełnienie urlopu spędzanego w większości w Zakopanem, Białce czy Bukowinie.

Z pewnością dużym przełomem było otwarcie Term Chochołowskich. Mimo, że nie leżą na terenie Witowa, niewielka odległość od wsi powoduje, że traktowane są jako część jej oferty turystycznej. Potwierdza to Roman Krupa, dyrektor Witów-Ski. – *Myszę, że zarówno mieszkańcy jak i same firmy odczuwają pozytywny impuls w związku z otwarciem term. Dotyczy to również naszej firmy. Różnica odnosi się zwłaszcza do okresu letniego i weekendów poza sezonem. Zima zawsze rządzi się swoimi prawami. Na pewno jednak termy powodują, że docierają do nas nowi klienci.*

Szansę na rozwój zauważyli nie tylko duzi przedsiębiorcy, ale także mniejsi usługodawcy i mieszkańcy wsi. – *W ostatnich latach bardzo wzrósł rozwój turystyki w Witowie – stwierdza sołtyśka Witowa Kazimiera Bzdyk. – Mieszkańcy zaczęli rozbudowę zabudowań gospodarczych w kierunku pokoi gościnnych dla przybywających w coraz większym stopniu turystów do Witowa. Duże inwestycje napędzają również rozwój małych firm w naszej miejscowości, takich jak sklepy, zakłady mechaniczne czy salony fryzjerskie, kwaciarnie itp. Myszę, że wielu mieszkańców w wyniku tego rozwoju nałożyło nacisk na produkcję naszego wyrobu regionalnego, przede wszystkim oscypka, korboców czy owczego sera powstałych z naturalnego mleka wypasanych tutaj krów, owiec czy kóz, jest to również nasze bogactwo naturalne, które pomaga rozwijać się drobnym gospodarzom w Witowie – przekonuje sołtyśka.*



Czy więc Witów ma szansę stać się w najbliższym czasie drugą Białką? – *Każda miejscowość ma swoje atuty, które może i powinna wykorzystywać – zauważa Roma Krupa. – Witów nie będzie drugą Białką, i mam mocne przekonanie, że wcale nie o to chodzi. Witów ma potencjał wynikający z położenia i istniejącej już infrastruktury: wyciągi, bliskość term, bliskość dolin, dobra lokalizacja, itp. Należy tylko to nadal wykorzystywać i działać w tym zakresie wspólnie.*

Optymistką jest także Kazimiera Bzdyk. – *Sądzę, że Witów w najbliższych latach znacznie się rozwinie pod kątem turystycznym, ponieważ*

możliwości jest wiele – mamy piękne tereny, gdzie mogą powstać nowe wyciągi narciarskie, czy ścieżki rowerowe. Są szlaki turystyczne i atrakcyjne widokowo polany takie jak Kosarzyska lub Magóra Witowska, Przysłup, Płazówka, a do tego Dolina Chochołowska i Lejowa. W takich miejscach można pooddychać świeżym powietrzem w ciszy zielonych lasów i pól. Atutem Witowa jest możliwość odpoczynku z dala od zgiełku miasta oraz wszechobecna kultura i tradycja.

Dyrektor Witów-Ski wskazuje także na wyzwania, które czekają wieś. – *Wydaje się, że w pierwszej kolejności Witów potrzebuje więcej miejsc noc-*

legowych czyli właściwie byłoby, gdyby powstały nowe obiekty. Miejsca do spania to przecież turyści, którzy będąc na miejscu więcej czasu spędzają w najbliższej okolicy, co ma same pozytywne skutki. Z naszej perspektywy na pewno mile widziane byłyby kolejne wyciągi celem uatrakcyjnienia oferty. Dokończenia wymaga budowa chodnika wzdłuż drogi wojewódzkiej. Połączenie go z Doliną Chochołowską jeszcze mocniej poprawiłoby walor turystyczny Witowa. Turyści przebywający w naszej okolicy nie mogą się nudzić. Cały czas trzeba o tym pamiętać. Ale jestem dobrej myśli – mówi Roman Krupa.

MKI

Wakacje w gminie

Boiska, place zabaw i zewnętrzne siłownie czekają!

Wakacje już się zaczęły, na Podhale jak co roku przyjedzie mnóstwo turystów z całej Polski i nie tylko, w tym na pewno wielu z dziećmi. Warto, by wiedzieli, że na terenie Gminy Kościelisko znajduje się dużo obiektów, z których korzystać mogą także nasi goście. A i przecież dla naszych mieszkańców jest to informacja bardzo ważna, bo nie wszystkie dzieci, gdzieś wyjeżdżają, a już na pewno bardzo rzadko na całe wakacje.

Poniżej przypominamy lokalizację boisk, placów zabaw i siłowni zewnętrznych na terenie gminy



Siłownie zewnętrzne przy scenie plenerowej w Kościelisku

Kościelisko

– plac zabaw i siłownia zewnętrzna na Chotarzu przy scenie plenerowej – czynne bez ograniczeń

– boisko „Orlik” wraz z innymi boiskami, placem zabaw i siłownią przy Szkole Podstawowej w Kościelisku, ul. Szeliógówka 11 – dostępne codziennie od 9.00 do 21.00

Dzianisz

– boisko i plac zabaw przy Szkole Podstawowej w Dzianiszu, Dzianisz 201 – czynne bez ograniczeń

Witów

– boisko i plac zabaw przy Szkole Podstawowej w Witowie, Witów 119 – czynne bez ograniczeń.

Zapraszamy do korzystania z obiektów i jednocześnie przypominamy, że na każdym obowiązuje regulamin. Prosimy też o niezbędną opiekę rodziców i opiekunów nad dziećmi i młodzieżą. Miłych wakacji!

Co uchwała antysmogowa znaczy dla mieszkańców?

I lipca 2017 roku weszły w życie przepisy uchwały antysmogowej dla Małopolski, które nas dotyczą.

Sejmik Województwa Małopolskiego podjął uchwałę antysmogową dla Małopolski, której celem jest ograniczenie powstawania nowych źródeł emisji. Od 1 lipca 2017 będą instalowane tylko kotły spełniające normy wyznaczone w unijnych rozporządzeniach w sprawie ekoprojektu (emisja pyłu do 40 mg/m³).

Uchwała wyznacza długie okresy przejściowe dla wymiany kotłów grzewczych. I tak do końca 2022 roku (6 lat) – zakłada się wymianę kotłów na węgiel lub drewno, które nie spełniają żadnych norm emisyjnych, a do końca 2026 roku (10 lat) – wymianę kotłów, które spełniają podstawowe wymagania emisyjne (klasa 3 lub 4). Istniejące kotły klasy 5 mogą być eksploatowane bezterminowo.

Uchwała wprowadza wymagania dla jakości paliw. I tak od 1 lipca 2017 r. obowiązuje zakaz stosowania mułów i flotów węglowych i zakaz spalania drewna o wilgotności powyżej 20% (suszenie przynajmniej 2 sezony). Wprowadza też nowe obowiązki dla właścicieli kominków. Od 1 lipca 2017 r. nowo instalowane kominki muszą spełniać wymagania ekoprojektu, a od 2023 r. istniejące kominki o sprawności cieplnej poniżej 80% muszą zostać wyposażone w urządzenie redukujące emisję pyłu do poziomu ekoprojektu (np. elektrofiltr).

Założono określone efekty wprowadzenia uchwały antysmogowej. Przede wszystkim ograniczenie o ponad 90% emisji pyłu PM10 i PM2.5 oraz osiągnięcie poziomów dopuszczalnych dla pyłu zawieszonego w powietrzu. Szybka poprawa jakości powietrza w Małopolsce nastąpić ma dzięki integracji przepisów antysmogowych z dotacjami do wymiany kotłów ze środków RPO (100 mln euro). Te środki można wykorzystać na

zakup i instalację spełniających wszelkie normy ekologiczne pieców na węgiel, gaz, biomasę czy odnawialne źródła energii. O dotacje należy pytać w urzędzie gminy. Ograniczone zostaną roczne koszty opieki zdrowotnej związanej ze złą jakością powietrza – nastąpi poprawa stanu zdrowia i jakości życia mieszkańców Małopolski.

Kontrola przestrzegania wymogów uchwały należy do zadań gmin, które powinny ją realizować przy pomocy straży gminnych lub pracowników urzędów gmin.

Czym różnią się kotły spełniające wymagania ekoprojektu od kotłów 5 klasy?

W obu przypadkach maksymalna emisja pyłu z kotła przy jego pracy pełną mocą nie może być wyższa niż 40 mg/m³. Natomiast kotły zgodne z ekoprojektem gwarantują dotrzymanie tej samej emisji także w trakcie pracy przy niższym obciążeniu kotła. To ważne, gdyż kocioł rzadko pracuje na pełnej mocy, a przy niższym obciążeniu warunki spalania są gorsze, co powoduje wyższą emisję pyłu. Wymagania ekoprojektu ograniczają również emisję toksycznych tlenków azotu z kotła. Ważny jest fakt, że wymagania ekoprojektu zostały wprowadzone jednolicie dla całej Unii Europejskiej i od 2020 roku obejmą wszystkie kotły dopuszczone do sprzedaży na obszarze UE. Natomiast norma PN-EN 303-5:2012, która określa wymagania dla kotłów 3, 4 i 5 klasy jest normą dobrowolną, którą stosują tylko niektórzy producenci kotłów.

Co to są muły i floty węglowe?

Muły jak i floty węglowe powstają w procesie uszlachetniania węgla kamiennego poprzez oddzielenie skały płonnej i innych zanieczyszczeń od wydobywanego węgla. W efekcie powstaje węgiel o polepszonych para-

metrach oraz wodna zawiesina skały płonnej i drobinek węgla o wielkości około 1 mm (w uchwale przyjęto wartość graniczną do 3 mm). Z tej zawiesiny metodą flotacji pozyskuje się koncentrat o większej zawartości węgla – flot węglowy, a z pozostałości po częściowym odparowaniu wody powstaje muł węglowy. Spalanie zarówno

mułu jak i floty węglowego powoduje dużą emisję zanieczyszczeń, zwłaszcza pyłu, gdyż są to bardzo drobne cząstki, a kotły domowe nie są przystosowane do ich spalania. Poza tym mają dużą zawartość wody, co znacznie pogarsza warunki spalania, a tym samym zwiększa emisję zanieczyszczeń do powietrza.

Ważne informacje można znaleźć w: Antysmogowe ABC – <https://www.malopolska.pl/dla-mieszkanca/srodowisko/antysmogoweabc>

Opracowanie na podstawie strony internetowej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego: <http://powietrze.malopolska.pl/antysmogowa/>

Uwaga na barszcz Sosnowskiego!

Jak co roku w niektórych miejscach naszej gminy pojawiają się ogniska barszczu Sosnowskiego.

Zawarte w jej wodnistym soku oraz w wydzielinie włosków gruczołowych furanokumaryny stanowią zagrożenie dla zdrowia ludzi. Związki te w kontakcie ze skórą i w obecności światła słonecznego, w szczególności ultrafioletowego, powodują oparzenia II i III stopnia.

Dlatego należy unikać bezpośredniego kontaktu z tą rośliną. Należy chronić skórę, ubierając się szczelnie, najlepiej w strój z materiałów syntetycznych, wodoodpornych, z długimi rękawami i rękawice. Chronić należy także oczy. Jeżeli doszło do kontaktu z rośliną, należy niezwłocznie i dokładnie obmyć skórę wodą z mydłem i unikać ekspozycji podrażnionych miejsc na światło słoneczne przynajmniej przez 48 godzin. W przypadku kontaktu soku roślin z oczami, należy je przemyć dokładnie wodą i chronić przed

światłem. Jeśli doszło do podrażnienia skóry, objawy zapalne zmniejsza zastosowanie miejscowo maści (kremów) kortykosteroidowych.

Najbardziej powszechną i skuteczną metodą jest wykaszanie rośliny. Zwykle w ciągu jednego sezonu, potrzebnych jest co najmniej od 2 do 4 zabiegów wykaszania. Całkowite wyeliminowanie roślin polega na ich „zmęczeniu”, czyli bardzo częstym koszeniu. W takiej sytuacji, w pewnym momencie można przejść na walkę chemiczną, którą w określonych przypadkach można wykorzystać jako jedyną i podstawową metodę. Roundup 360 SL, lub inne preparaty oparte na glifosacie zalecane są w dawkach 4,5 do 8 l/ha. Zabiegi opryskiwania można wykonać w trzech terminach: wiosną do połowy maja, na siewki (do fazy rozety); wczesnym latem, od czerwca, w okresie wytwarzania pędów kwiatowych, do początku kwitnienia i późnym latem do jesieni, gdy rośliny osiągną fazę dobrze rozwiniętej rozety (wysokość roślin od 15 do 35 cm).



Pożegnania

- † 1. Lech Bafia 18.05.2017
- † 2. Władysław Długosz 30.05.2017
- † 3. Helena Fatla 03.06.2017
- † 4. Aleksandra Janik 13.05.2017
- † 5. Bronisława Karpień 12.05.2017
- † 6. Stanisław Krupa 06.06.2017
- 7. Stanisława Nowak 05.05.2017
- † 8. Antonina Pawlak 18.04.2017
- † 9. Jan Pitoń 15.04.2017
- † 10. Józef Staszal 15.04.2017
- † 11. Józefa Stopka 06.06.2017
- † 12. Andrzej Stopka 03.05.2017
- † 13. Wojciech Stopka 05.04.2017

- † 14. Halina Tylka 11.05.2017
- † 15. Maria Wróbel 05.04.2017
- † 16. Leszek Żmurkiewicz 11.04.2017



Bronisława Karpień z domu Marusarz ur. 12.06.1934, zm. 12.05.2017 r.

Urodziła się i wychowała w Kościelisku w tradycyjnej góralskiej rodzinie. Od 1947 r. należała do szkolnego zespołu regionalnego w Kościelisku „Polany”. W latach 1948-55 była członkiem zespołu „Twórczość” stworzonym przez profesora Włodzimierza Kotańskiego pod kierownictwem Anny i Stanisława Trzebuni. Występowała w słynnym spektaklu „Jadwisia z pod Regli” jako matka Franka, oraz na scenie teatralnej „Morskiego Oka” deklamując wiersze z Anielą Gut-Stapińską, Stanisławem Gąsienicą-Byrcynem i Adamem Pachem.

W latach 1951-58 trenowała w klubie sportowym S.N.P.T.T. „Kolejarz” w Zakopanem. W tym czasie zrobiła kurs instruktora narciarskiego. Reprezentowała Polskę w kadrze narodowej dzięki czemu, co sama podkreślała, zwiedziła mnóstwo krajów co w tamtych trudnych czasach było „oknem na świat”.

Jako matka trójki dzieci oraz żona spełniała się zajmując domem. Wspólnie z teściową prowadziła wynajem pokoi. W wolnym czasie haftowała, robiła na drutach. Dla wszystkich wnuków uszyła własnoręcznie torby pasterskie – „żeby miały pamiątkę po babci”.

Ponadto była związana z zespołem „Polaniorze”. Wystąpiła jako bacowa w pierwszym „Osodzie”. Przekazywała młodszemu pokoleniu starodawne nuty i śpiewki. Zawsze chętna i pomocna służyła radą i doświadczeniem w kształtowaniu góralskiej młodzieży.

Dla dzieci w Gminie Kościelisko

WARSZTATY:

Lipiec: wtorki 4, 11, 18, 25.05.17 r. – Kościelisko, środy 5, 12, 19, 26.05.17 r. – Witów

W lipcu GOKR Kościelisko zaplanował dla dzieci atrakcyjne warsztaty, na których będziemy malować w plenerze, tworzyć własne gry planszowe, lepić z masy solnej, robić kolorowe bransoletki z koralików i sznurków, oraz świetnie się bawić na świeżym powietrzu.

Sierpień: środy 2, 9, 16, 23, 30.05.17 r. – Witów, piątki 4, 11, 18, 25.05.17 r. Kościelisko „Kolorowe Piątki”

W sierpniu w filii GOKR w Witowie powtórzymy lipcowe atrakcje, a w piątki na scenie plenerowej w Kościelisku wspólnie z Biblioteką Publiczną w Kościelisku można będzie wziąć udział w cyklu spotkań pt. „Kolorowe Piątki”, gdzie mile spędzimy czas na zabawie z kredką, teatrem, muzyką oraz książką.

Wszystkie warsztaty z Gminnym Ośrodkiem Kultury Regionalnej Kościelisko oraz z Biblioteką Publiczną w Kościelisku będą bezpłatne i dostępne dla wszystkich chętnych dzieci.

IMPREZY

• Witowiańska Watra, 23.07.2017 r., rozpoczęcie o godz.11:00

Organizatorzy: Gmina Kościelisko, GOKR Kościelisko, ZP. Witów
Watra Witowiańska organizowana jest co roku w ostatnią niedzielę lipca. Obchody tej uroczystości rozpoczyna msza święta o godz. 11.00 w kaplicy pod wezwaniem św. Anny na Płazówce. Po zakończonej mszy odbywa się uroczysty przejazd powozami konnymi pod budynek OSP w Witowie. Tam następuje tradycyjne rozpalenie góralskiej watry (czyli ogniska), a następnie zaczynają się występy zespołów regionalnych z Witowa, okolicznych miejscowości i zaproszonych gościnnie zespołów. Uczestnicy mogą wziąć udział w różnych konkursach, między innymi w „Nieoficjalnych mistrzostwach świata w jedzeniu bundzu”. Jako gwiazda wieczoru wystąpi znany i lubiany zespół „Trebunie Tutki”

• Koncert na scenie plenerowej w Kościelisku, 29.07.2017 r., godz.18:00

Organizatorzy: Wspólnota Leśna Uprawnionych 8 wsi
Impreza odbywa się co roku na Siwej Polanie w Dolinie Chochołowskiej. W jej trakcie przybyli goście mogą podziwiać tradycyjne stroje, tańce i śpiewy góralskie. Organizowane są różne konkurencje związane z lasem, np. konkurs drwali polegający na cięciu drzewa czy skręcaniu piły motorowej na czas. Organizowany jest też konkurs na największego prawdziwka. Festyn na Siwej Polanie to również okazja do zabawy i tańców pod gołym niebem.

• Koncert Future Folk, 19.08.2017 r., godz. 20:00 Scena Plenerowa w Kościelisku

Organizatorzy: Gmina Kościelisko, GOKR Kościelisko.

• Wykopki w Dzianiszu, scena plenerowa Dzianisz – Boraki, 3.09.2017 r., rozpoczęcie o godz.15:00

Organizatorzy: Gmina Kościelisko, GOKR Kościelisko, ZP. Dzianisz

„Wykopki w Dzianiszu” odbywają się w jesieni. Podczas tego wydarzenia organizowane są konkursy w zbieraniu rzepey (ziemniaków), czy na najlepszą potrawę z ich wykorzystaniem. Całość uświetnia góralska oprawa muzyczna i występy zespołów regionalnych. Jest to także okazja do wspólnej zabawy i tańców.

• XIII Polaniarski Osod, plac stadionu biathlonowego Kościelisko– Kiry, 10.09.2017 r., rozpoczęcie o godz.15:00

Organizatorzy: Gmina Kościelisko, GOKR Kościelisko, ZP. Kościelisko

Nazwa imprezy związana jest z tradycją powrotu bacy z owcami z hal. Dla górali jest to ważne wydarzenie, dlatego od wielu lat w okresie wczesnej jesieni odbywa się w Kościelisku tzw. „Polaniarski Osod”. W czasie tego widowiska góralski zespół „Polaniorze” z Kościeliska przedstawia zwyczaj towarzyszący temu pasterskiemu świętu. Można także usłyszeć brzmienie instrumentów pasterskich takich jak dudy i piscołki i skosztować tradycyjnych wyrobów na bazie mleka owczego. „Polaniarski Osod” to okazja, by każdy mógł lepiej poznać tradycje i zwyczaje pasterskie.

WYSTAWY

- Wystawa prac Adama Doleżuchowicza, od 06.06.2017 r. w GOKR Kościelisko, ul. Nędzy-Kubińca 76, czynna w dni robocze w godz. 10.00-16.00
- Wernisaż wystawy prac Adama Doleżuchowicza, 7.07.2017 r., godz. 18:00 w GOKR Kościelisko, ul. Nędzy-Kubińca 76
- Wystawa zbiorowa twórców z Dzianisza, od 22.06.2017 r. w Centrum Tradycji i Turystyki ul. Nędzy-Kubińca 136, 34-511 Kościelisko, czynna w dni robocze w godz. 10.00-16.00
- Wernisaż wystawy zbiorowej twórców z Dzianisza, 30.06.2017 r., godz. 18:00, w Centrum Tradycji i Turystyki ul. Nędzy-Kubińca 136, 34-511 Kościelisko

Prawo

Nowe przepisy dotyczące usuwania drzew

Przypominamy mieszkańcom, że zgodne z nowelizacją ustawy o ochronie przyrody – ustawa z dnia 11 maja 2017 r. o zmianie ustawy o ochronie przyrody (Dz. U. 2017 poz. 1074) od dnia 17.06.2017 roku obowiązują nowe przepisy dotyczące usuwania drzew z terenów innych niż las.

Aktualnie nie jest wymagane uzyskanie zezwolenia wójta na wycięcie drzew lub krzewów, które rosną na nieruchomościach stanowiących własność osób fizycznych na terenach nieleśnych i są usuwane na cele niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej. Natomiast właściciel nieruchomości jest obowiązany dokonać zgłoszenia zamiaru usunięcia drzewa, jeżeli obwód pnia drzewa mierzonego na wysokości 5 cm przekracza:

- 1) 80 cm – w przypadku topoli, wierzb, klonu jesionolistnego oraz klonu srebrzystego;
- 2) 65 cm – w przypadku kasztanowca zwyczajnego, robinii akacjowej oraz platanu klonolistnego;
- 3) 50 cm – w przypadku pozostałych gatunków drzew

Zgłoszenie zamiaru usunięcia drzewa zawiera imię i nazwisko wnioskodawcy, oznaczenie nieruchomości, z której drzewo ma być usunięte, oraz rysunek albo mapkę określającą usytuowanie drzewa na nieruchomości. W terminie 21 dni od dnia zgłoszenia zamiaru usunięcia drzewa organ prowadzący postępowanie dokonuje oględzin w celu ustalenia nazwy, gatunku drzewa i obwodu pnia na wysokości 5 cm.

Po dokonaniu oględzin wójt w terminie 14 dni od dnia oględzin może, w drodze decyzji administracyjnej, wnieść sprzeciw. Usunięcie drzewa może nastąpić, jeżeli organ nie wniósł sprzeciwu w tym terminie.

Wójt może też przed upływem terminu, o którym mowa powyżej wydać zaświadczenie o braku podstaw do wniesienia sprzeciwu. Wydanie zaświadczenia wyłącza możliwość wniesienia sprzeciwu oraz uprawnia

do usunięcia drzewa. Opłata skarbową za wydanie zaświadczenia wynosi 17 zł.

W przypadku nieusunięcia drzewa przed upływem 6 miesięcy od przeprowadzonych oględzin usunięcie drzewa może nastąpić po dokonaniu ponownego zgłoszenia o zamiarze usunięcia drzewa.

Jeżeli w terminie 5 lat od dokonania oględzin wystąpiono o wydanie decyzji o pozwolenie na budowę na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane, a budowa ta ma związek z prowadzeniem działalności gospodarczej i będzie realizowana na części nieruchomości, na której rosło usunięte drzewo wójt gminy uwzględniając dane ustalone na podstawie oględzin, nakłada na właściciela nieruchomości, w drodze decyzji administracyjnej, obowiązek uiszczenia opłaty za usunięcie drzewa.

Właściciele nieruchomości niebędący osobami fizycznymi oraz osoby fizyczne wycinające drzewo w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą nadal są zobowiązane do uzyskania zezwolenia na wycięcie drzewa.

Jeśli w zasięgu oddziaływania prac związanych z wycinką drzew lub krzewów występują miejsca wykorzystywane przez ptaki, co do zasady powinna ona być przeprowadzona poza ich okresem lęgowym. Okres lęgowy większości gatunków ptaków trwa od 1 marca do 15 października.

Przed wszystkim należy mieć świadomość, że wycięcie drzewa jest procesem nieodwracalnym. Decyzja o zamiarze wycięcia drzewa powinna być przemyślana i uzasadniona. Rozważając zamiar usunięcia drzewa należy rozważyć nie tylko zagrożenia, ale i korzyści płynące z posiadania drzew jak: oczyszczanie powietrza, produkcja tlenu, ograniczanie wpływu wód powierzchniowych, przeciwdziałanie zanieczyszczeniu wód i gleby, ochrona przed wiatrem, regulacja temperatury, ochrona przed hałasem, pozytywny wpływ na zdrowie i wiele innych.

Dodatkowe informacje znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kościelisko w zakładce środowisko.

Informacji Udziela Referat Gospodarki Gruntami, Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Kościelisko tel. 18 20 220 38

Oprac. Marzena Truchan



Kultura w obiektywie



Dzień Dziecka w Kościelisku, 4.06.17 r.



Kameralny koncert – Bez zadęcia, 19.05.17 r.

Konkurs na tradycyjny
Koszyczek Wielkanocny, Dzianisz



Koncert Bez Zadęcia z projektu
Muzyka na szczytach, 28.04.17 r.



XIX Gminny Przegląd Dziecięcych
Zespołów Regionalnych 27.04.17 r.



Konkurs plastyczny
– Moja Mama Kochana, 25.05.17 r.



Majówka w Dzianiszu, 28.05.17 r.

Jan Paweł II na Skalnym Podhalu, 8.06.17 r.



Wielcy Polacy pod Giewontem cz. II prelekcja
Adama Kitkowskiego 20.04.17 r.



XXV Jubileuszowy Przednówek w Polanach 6-7.05.17 r.